

NADWARCIAŃSKI UROK LEŚNICTWA CZESZEWO

Praca leśnika to teren

W tym roku obchodzi 20-lecie swojej pracy. Urodzony niedaleko Czeszewa Maciej Trzebniak ma szczęście, bo udało mu się trafić w swoje rejony. A do tego pracuje w jednym z najpiękniejszych jarocińskich leśnictw.



Oprócz piękna przyrody w oczy rzuca się też leśniczówka wyjęta żywcem z filmów o Nowym Orleanie. W czasie zaborów służyła jako skład soli na Warcie, a po I wojnie światowej była tu siedziba Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo. Ludzie związani bezpośrednio z ochroną przyrody często gościli w tych stronach - m.in. prof. Sokołowski - twórca budki lęgowej, ojciec ornitologii w Polsce oraz prof. Wodiczko - inicjator powstania Wielkopolskiego i Słowińskiego Parku Narodowego oraz założyciel Ligii Ochrony Przyrody.



Leśnictwo ma małą szkołę leśną, gdzie hodowane są głównie gatunki liściaste na potrzeby okręgu Czeszewo i Kłęka. Tu dwuletni dąb szypułkowy gotowy do sadzenia.

Swoją przygodę z lasem rozpoczął w roku 1988, zaczynając staż w Dobrzycy. Do Czeszewa los rzucił go w roku 2000. Przyroda jego rodzinie towarzyszyła od zawsze. Bezpośrednio ojciec ani dziadek leśniczymi nie byli, ale mieli pozwiązania z lasem, gdyż pracowali jako strażnicy łowieccy. - Można powiedzieć, że z przyrodą zetknąłem się poprzez łowiectwo właśnie. Zainteresowało mnie to do tego stopnia, że skończyłem Technikum Leśne w Mili-czu - opowiada. Trzebniak zapewnia, że drugi raz wybrałby tę samą drogę, choć pierwszym wyborem zawodowym była ichtiologia. Jednak warunki zdrowotne nie pozwoliły na to, żeby się kształcił w tym kierunku.

Po reorganizacji w 2007 roku leśnictwo Czeszewo liczy 1.400 ha. - Składa się z dwóch zasadniczych kompleksów położonych po obu stronach Warty. Uroczysko Czeszewo pełni przede wszystkim rolę gospodarczą i to stamtąd następuje pozyskanie drewna. Natomiast uroczysko Warta pełni rolę edukacyjną, przyciąga turystów. Na tej stronie znajduje się także rezerwat Czeszewski Las - wyjaśnia Trzebniak. Drzewostan na tych terenach jest bardzo zróżnicowany. Od borów świeżych, które zajmują małą część obszaru, poprzez najcenniejsze lasy łęgowe. - Dominują głównie lasy liściaste grądowe, czyli

złożone z dębu szypułkowego i bezszypułkowego z domieszką grabu i lipy. Oraz łęgi, które występują w dolinach rzek. W ostatnim czasie ze względu na obniżanie się wód gruntowych pojawiły się także grądy potęgowe - mówi o siedliskach Trzebniak. Ze względu na obszar chroniony zwierzęta mają doskonałe warunki do rozmnażania i zarówno zwierzyny drobnej, jak i jeleni czy dzików nie brakuje. Występują też gatunki chronione, takie jak bóbr czy wydra. Pod opieką znajduje się również kilka gatunków roślin - grązel żółty, grzybień biały, paprotka zwyczajna, bluszcz pospolity i inne. Część z nich występuje w Czerwonej Księdze Gatunków Ginących. Ze względu na ochronę mały jest jednak poziom pozyskania drewna, które waha się na poziomie 2,5-3 tys. w skali roku, co w porównaniu z innymi leśnictwami to tylko 40-50 % ich produkcji.

Jeśli chodzi o przyrodę Czeszewo to jeden z cenniejszych obszarów w Wielkopolsce. Lasy położone między Lutynią a Wartą odwiedza sporo turystów. To specjalnie dla nich przy leśniczówce powstaje ośrodek edukacyjny. - Leśnictwo ma wiele funkcji - takich typowych, gospodarczych oraz dodatkowych, które wytworzyły się z powodu występowania chociażby rezerwatu. To prowadzenie badań naukowych, turystyki czy eduko-

Leśniczy Maciej Trzebniak na tarasie leśniczówki, z którego widać Wartę



Kapliczka na starym grabie, który w środku jest pusty. - Niedawno w pobliżu przeprowadzaliśmy zrąb, ocalamy jednak drzewa z miejscami kultu czy dziuplami - tłumaczy leśniczy.



wanie - wyjaśnia Trzebniak. Jak każde leśnictwo, tak i to boryka się z kilkoma problemami. Rzadko mają tu miejsce pożary, pojawili się jednak miłośnicy quadów i samochodów terenowych, którzy wjeżdżają do lasu nielegalnie. Zdarzają się sytuacje, że niszczą uprawy i zakłócają spokój zwierząt. Kłopot sprawiają również szkodniki, które uszkadzają drzewostan. Na dębach żeruje opiótek, a od jakiegoś czasu chorować z powodu grzybów zaczęły jesiony. - Praca leśnika to głównie teren i staram się być w lesie codziennie. Doglądam drzewostan i uprawy, monitoruję też szkody. Z drugiej strony trzeba trochę posiedzieć w biurze i przygotować dokumentację związaną z obrotem drewna czy transferem danych do nadleśnictwa - opowiada leśniczy. - Współpraca z mieszkańcami układa się bardzo dobrze. Urodziłem się niedaleko, znam tu prawie każdego i prawie każdy mnie zna - dodaje. W wolnych chwilach, gdy wystarcza mu czasu, zajmuje się sportem i wędkarstwem. Poluje, jak niemal każdy leśniczy, ale nie jest to jego szczególna pasja. - Myślę, że jak każda praca, tak i ta ma dwie strony medalu - te pozytywne i te gorsze. Te drugie to przede wszystkim uciążliwość owadów, które spotykamy i choroby, które są z tym związane - podsumowuje. (ula)

NEGATYWNE ASPEKTY

Co nas

Krwio pijcy w powietrzu

Już od paru tygodni mamy do czynienia z prawdziwą wiosenną pogodą, powodującą bardzo szybki rozwój przyrody. Eksplozja zieleni, kwitnących roślin, aktywność zwierząt widoczna jest na każdym kroku. Większość z tych wiosennych aspektów natury cieszy nasz wzrok, uspokaja, nastraja pozytywnie do świata i otoczenia. Niestety, wraz z wiosną, ładną pogodą, pojawiają się także negatywne elementy przyrody, które w większy lub mniejszy sposób utrudniają nam życie lub chociażby nie pozwalają w pełni cieszyć się ulubioną dla wielu ludzi porą roku.

Ciężka próba dla alergików

Rozwijające się liście i kwiaty u prawie wszystkich budzą pozytywne reakcje, jednak dla coraz większej grupy osób uczulonych na pyłki roślin, wiosna to okres ciężkiej próby. Notoryczny katar, kichanie, bóle głowy, zatok oraz łzawienie oczu to najczęstsze objawy u alergików. Choć okres pylenia wielu drzew mamy za sobą (leszczyna, olcha, wierzba, topola), ciągle dręczy nas kwitnący do końca maja dąb. Kwitnące przeważnie w maju drzewa iglaste rzadziej uczulają, jednak już od połowy tego miesiąca pojawiają się w powietrzu pyłki szczyawu, pokrzywy, babki, a przede wszystkim wielu gatunków traw. Okresy pylenia poszczególnych gatunków roślin oraz jego nasilenie zależy w głównej mierze od pory roku, ale też od stanu pogody i regionu kraju. Mimo że na rynku znajdujemy już coraz więcej preparatów poprawiających samopoczucie alergików, to jednak najlepszą metodą jest unikanie kontaktu z alergenami.

Wiosenne miesiące to również najlepszy okres do obserwacji świata zwierząt. Już od marca możemy cieszyć się widokiem powracających ptaków, ich radosnym śpiewem, wieczorami wokół zbiorników wodnych słysząc głosy żab i kumaków. W lesie i na polach możemy zauważyć sarny i jelenie prowadzące swoje potomstwo, a nad wszystkimi kwiatami unoszą się pszczoły i kolorowe motyle. Niestety i wśród fauny znajdują się gatunki, które skutecznie psują nam radość z przebywania na łonie przyrody. Najpowszechniejszymi z nich są niewątpliwie komary. Już od końca kwietnia ich niezliczone chmary unoszą się w powietrzu, szczególnie wokół zbiorników wodnych i terenów podmokłych. Dodatkowo ich rozwojowi sprzyja deszczowa i ciepła pogoda, a do rozwoju larw wystarcza nawet niewielka kałuża. Choć ich ukąszenia nie są groźne, a przede wszystkim w naszych warunkach nie przenoszą żadnych chorób, to bycie z nimi nie należy do przyjemnych. Ukłucie przez komara powoduje z reguły jedynie miejscowe zaczerwienienie skóry i swędzenie. Mimo wszystko przed tymi natrętnymi insektami powinniśmy szczególnie chronić dzieci oraz osoby uczulone, u których mogą wystąpić reakcje alergiczne. Najlepszą ochronę przynoszą oczywiście repelenty, których nie brakuje obecnie na rynku, ale jeśli nie mamy ich pod ręką lub nie chcemy używać tego typu chemii, możemy sięgnąć po naturalne środki. Należą do nich olejek eukaliptusowy, sok z cytryny lub wywar z goździków. Sprawdza się także wyciąg z geranium, mięty, liści laurowych



Fot. Dariusz Filipiek

mi. Odbývá się to najczęściej kosztem ograniczenia spacerów, kontaktu z przyrodą czy „wypadów za miasto”. Ulgę przynosi również ciepły majowy deszcz, który zmywa z powietrza na jakiś czas męczące pyłki. Dlatego warto wykorzystać te krótkie momenty na wycieczki do lasu, szczególnie wtedy też świeża, majowa przyroda wydaje się jeszcze piękniejsza.

pietruszki i czeremchy, a ustawienie na parapecie pelargonii lub powieszenie przy oknie liści pomidora zapobiega wlatywaniu komarów do pomieszczenia.

Rozdrapanie swędzących miejsc może doprowadzić do zakażenia ran, dlatego należy je zdezynfekować. Dodatkową ulgę przyniesie mogą łagodzące żele i maści, ale także przykładanie plasterków ziemniaków oraz